



PRZYRODA

GÓRNE

BIBLIOTEKA

ŚLĄSKA

Nr 5/96 JESIEŃ

BIULETYN CENTRUM DZIEDZICTWA PRZYRODY GÓRNEGO ŚLĄSKA

CENA 2 zł



ISSN 1425-4700

70 - LECIE POWOŁANIA ŚLĄSKIEGO KOMITETU OCHRONY PRZYRODY

WYDAWCA:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

RADA PROGRAMOWA:

Florian Celiński (Przewodniczący),
Jan Duda (Z-ca Przewodniczącego),
Maciej Bakes, Bogdan Gieburowski, Jan Holeksa,
Barbara Kaszowska, Jolanta Prażuch,
Maria Pulinowa, Małgorzata Strzelec, Józef Świerad

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Jerzy B. Parusel (redaktor naczelny)
Marek Kocurek (sekretarz redakcji),
Barbara M. Buszman, Florian Celiński,
Jan Duda, Maria Pulinowa,

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Joanna Chwola, Jarosław Kaczmarek

ADRES REDAKCJI:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska,
ul. Wita Stwosza 31, 40-100 Katowice 18,
skr. poczt. 1870, tel. 1579-593

REALIZACJA POLIGRAFICZNA:

Wega Sp. z o.o.

AUTOR ZNAKU GRAFICZNEGO WYDAWCY:

Katarzyna Czermer-Wieczorek

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska jest państwową jednostką budżetową powołaną Zarządzeniem Nr 204/92 Wojewody Katowickiego z dnia 15 grudnia 1992 r. do badania, dokumentowania i ochrony oraz prognozowania stanu przyrody Górnego Śląska.

WARUNKI PRENUMERATY

Przyroda Górnego Śląska ukazuje się w cyklu czterech pór roku. Zamówienia na prenumeratę indywidualną i zbiorową biuleynu można składać w dowolnym terminie i na dowolny okres. Warunkiem przyjęcia i realizacji zamówienia jest otrzymanie z banku potwierdzenia dokonania wpłaty przez prenumeratora na konto: PKO BP II O/Katowice, nr rach. 27528-729099-139-16. Cena jednego egzemplarza wynosi 2zł. Zamówione numery przesyłane będą pocztą zwykłą; można je także odbierać bezpośrednio w biurze Centrum. Sprzedaż bieżących numerów prowadzą następujące instytucje: Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska; Księgarnia ORWN PAN w Katowicach, ul. Bankowa 11; Muzeum Śląskie w Katowicach, Al. Korfantego 3; Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, ul. Sobieskiego 2.

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Biuletyn *Przyroda Górnego Śląska* jest wydawnictwem przeznaczonym do publikacji oryginalnych prac, krótkich komunikatów i artykułów przeglądowych o przyrodzie Górnego Śląska – jej bogactwie i różnorodności, stratach, zagrożeniach, ochronie i kształtowaniu, strukturze i funkcjonowaniu, a także o jej badaczach, miłośnikach i nauczycielach oraz postawach człowieka wobec przyrody. Preferujemy teksty o objętości do 4 stron standardowego maszynopisu A4. Publikowanie nadesłanego tekstu w innych wydawnictwach autor powinien uzgodnić z redakcją. Prawa autorskie do zamieszczonych w biuletynie artykułów i zdjęć są zastrzeżone, ich reprodukcja jest możliwa jedynie za pisemną zgodą redakcji. Prosimy o komputerowe przygotowanie tekstów w edytorach Word lub Write. Wcięcie akapitowych nie należy robić za pomocą tabulatora i spacji, można stosować wcięcia programowe. Tabela wpisuje się jako odrębne teksty. Przyjmujemy również standardowe maszynopisy. Rysunki i wykresy mogą być przygotowane komputerowo lub narysowane na białym papierze. Zdjęcia przyjmujemy w postaci diapozytywów lub odbitek pozytywowych – możliwie dużych i na błyszczącym papierze. Materiał ilustracyjny prosimy numerować oraz osobno dołączyć ich opis. Nadesłanych maszynopisów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych poprawek, uzupełniania i skracania artykułów bez naruszenia zasadniczych myśli autora oraz zmiany tytułu. Dopuszcza się przedruki za zgodą autora i wydawcy publikacji. Za treść artykułów odpowiadają autorzy. Redakcja prosi autorów o załączenie następujących danych: stopień naukowy, miejsce pracy, adres domowy, krótki opis dorobku i zakres zainteresowań. Autor otrzymuje dwa egzemplarze numeru bezpłatnie.

„... Pracujcie niestrudzenie dla ratowania tego, co ukochaliście... Pouczajcie o tym, że idea ochrony przyrody jest ideą na wskroś demokratyczną, gdyż chroni ona skarby przyrody dla całego społeczeństwa... Przez poznanie i ochronę przyrody – do jej ukochania – oto nasze hasło!”

Władysław Szafer (*Chrońmy przyrodę ojczystą*, Nr 1, 1945)

Refleksje członków Ligi Ochrony Przyrody przy Zespole Szkół Zawodowych Zakładów Mechanicznych „Zamet” S.A. w Tarnowskich Górach spisane przez prof. Kazimierza Kałata w roku szkolnym 1995/1996.

Mamy nadzieję, że z naszego pokolenia wyrosną tacy ludzie, którzy nie pozwolą na niszczenie przyrody – tej, którą ukochali i chronili od dziecka.

Krzysztof Bujacek, kl. III

Chrońmy obiekty i obszary przyrodnicze, zabytkowe, architektoniczne, chrońmy wody, gleby i powietrze. Niech Dzień Ziemi trwa każdego dnia.

Damian Stępień, kl. II a

Powiedz drzewo, kto cię ściął?

Powiedz rzeko, kto cię trul?

Powiedz mi przyrodzie ma, kto cię zniszczył – czyżby ja?

Marcin Miozga, kl. II a

Każde uratowane przed ścięciem drzewo to nasz krok ku bezpiecznej przyszłości.

Arkadiusz Pietrowski, kl. III

Przecież te drzewa nie przemawiają do „sumienia ekologicznego” swych opiekunów. One będą umierały stojąc w milczeniu.

Adam Zielonka, kl. II b

Pogłębiajmy wiedzę ekologiczną całego społeczeństwa poprzez szkoły wszystkich typów i środki masowego przekazu.

Robert Frelich, kl. II a

Uznajmy ochronę przyrody i środowiska za podstawowy warunek ochrony zdrowia człowieka i dbałości o jego fizyczny i psychiczny rozwój.

Mariusz Jóźwiak, kl. II a

Miejsce pobytu na łące, w lesie, nad rzeką należy pozostawić w takim samym nienaruszonym stanie, w jakim chcielibyśmy zastać je, przychodząc tam ponownie.

Zdzisław Śliwa, kl. I a

PRZYRODA GÓRNEGO ŚLĄSKA • NATURE OF UPPER SILESIA • NATUR DES OBERSCHLESIE

W NUMERZE 5/96

Contents • Inhalt



Czerwończyk dukacik

Fot. Z. Ficek

3 Góra Świętej Anny
A geological trip – Góra Św. Anny
Geologische Ausflüge – Góra Św. Anny

4 Drzewa i krzewy nagonasienne
Gymnospermous trees and shrubs
Gymnospermane Bäume und Sträuchern

5 Czy dawniej na Śląsku
chroniono przyrodę
Was the nature in Silesia
protected in the past?
Wurde jemals in Schlesien
die Natur geschützt?

6 Liczenie bocianów
Counting the storks
Das Zählen der Störche

8 Żubry potrzebują Indian
– warsztaty w Wiśle Wielkiej
Artistic workshop in Wisła Wielka
Plastische Kunstwerkstätte
in Wisła Wielka

10 Przeprowadzka fauny w Chorzowie
The removal fauna in Chorzów
Umzug der Fauna in Chorzów

12 Prof. Ferdinand Pax – botanik
Śląska i Karpac
Prof. F. Pax - Botanik
of Silesia and Karpaty
Prof. F. Pax - Botaniker
Schlesiens und Karpathen

13 Dęby ornontowickie
Oaks in Ornontowice
Die Eichen aus Ornontowice

14 Roślinność rzeczywista
województwa katowickiego
An actual vegetation
in Katowice region
Die Wirkliche Pflanzenwelt
des Katowice Bezirke

15 II Seminarium Odrzańskie
II Seminar of Odra
II Odra-Seminar

16 Dolina Potoku Żabnik
– rezerwat przyrody
Żabnik Valley nature reserve
Naturreservat Żabnik Tal



GÓRA ŚWIĘTEJ ANNY

Wycieczkę można rozpocząć ze stacji PKP Leśnica, skąd podążamy czarnym szlakiem. Po przejściu przez centrum wsi idziemy jeszcze kawałek szosą w kierunku Góry Świętej Anny, a po chwili zbaczamy za szlakiem ku północnemu zachodowi. Droga prowadzi wśród pól, wspinając się na południowe zbocze Garbu Chełma. We wcięciu ścieżki napotkać możemy żółtawą, pylastą i sypką skałę zwaną lessem. Tworzy on tutaj rozległe pokrywy na skałach triasowych. Po około godzinie docieramy do wsi Góra Św. Anny. Warto również udać się przy okazji na Kamienną Górę, by zwiedzić rezerwat przyrody Ligota Dolna.

Góra Świętej Anny

Góra Św. Anny jest miejscem dosyć często odwiedzanym przez turystów i pielgrzymów. Nie każdy jednak wie, że oprócz obiektów zabytkowych i historycznych warta uwagi jest również przyroda tej okolicy.

Nazwę – Góra Św. Anny – nosi zarówno najwyższe morfologicznie wzniesienie (400 m n.p.m.) tzw. Garbu Chełma, jak i wieś leżąca na jego szczycie, jedna z najstarszych miejscowości na Śląsku. Ze szczytu góry w kierunku południowym roztacza się panorama na tektoniczno-morfologiczne obniżenie – Niekę Kozielską i rozciągającą się w dole płaską dolinę Kłodnicę. Nieopodal szczytu góry wzniesiono Pomnik Czynu Powstańczego dla uczczenia zwycięstwa jednej z bitew III Powstania Śląskiego.

Góra Świętej Anny jest pozostałością stożka wulkanicznego, a jednocześnie fragmentem tzw. zrębu tektonicznego, jakim jest Garb Chełma. Zbudowany jest on z twardych i odpornych wapieni triasowych o kremowo-żółtej barwie. Wapień to skały zbudowane prawie wyłącznie z kalcytu (CaCO_3). Mineral ten występuje w skałe bądź w postaci masy, która powstała w wyniku wytrącenia z roztworu (np. z wody morskiej), bądź elementów szkieletowych (np. muszli) różnych organizmów. Wzajemne proporcje obu tych postaci kalcytu w poszczególnych odmianach wapieni są różne. W skałach odsłaniających się w ścianie amfiteatru można zaobserwować skamieniałości małży, ślimaków, głowonogów, liliowców.

Na południowym stoku góry znajduje się stary, nieczynny kamieniołom bazaltu, do którego można dojść drogą z amfiteatru. Teren kamieniołomu objęty jest ochroną rezerwatową, mimo to niektórzy traktują go jako wysypisko. Była tu eksploatowana odmiana bazaltu – nefelinit.

KAMIENNA KSIĘGA PRZYRODY

*Wycieczki geologiczne
po Górnym Śląsku*

Bazalt to skała magmowa, pochodząca z okresu trzeciorzędowego. Jest to skała zasadowa barwy ciemnej, szaroczarnej lub zupełnie czarnej. Jeszcze przed kilkoma milionami lat, w młodszym trzeciorzędzie, na ziemiach Dolnego Śląska i Opolszczyzny czynne były wulkany, których lava po zastygnięciu utworzyła znajdujące się tam obecnie bazalty. Skała przy oziębianiu kurczyła się. Procesowi temu towarzyszyło jej pękanie; powstały w ten sposób system spękań nazywany jest oddzielnością lub (w skałach magmowych) ciosem. Bazalty charakteryzują się jedną z ciekawszych oddzielności, zwanych oddzielnością słupową. Skała podzielona jest wtedy na przylegające do siebie słupy, mające w przekroju kształt pięcio- lub sześciokąta.

W starym kamieniołomie na Górze Świętej Anny odsłaniający się nefelinit tworzy małe słupy o średnicy ok. 5-15 cm. Ściany tego kamieniołomu zarastają jednak z roku a rok i coraz trudniej jest zaobserwować budowę geologiczną, która jest tam bardzo skomplikowana. W zachodniej części kamieniołomu można także napotkać piaski i piaskowce wieku kredowego. We wschodniej części znajduje się duży blok wapienia tzw. falistego. Jest on zmieniony termicznie na kontakcie z nefelinitem; w jego obrębie występują też zjawiska krasowe. Nefelini-

tom towarzyszą także tzw. brekcje tufowo-lawowe, tj. skały powstałe z dawnych popiołów, wulkanicznych i zastygłej lawy. Ta skomplikowana budowa geologiczna wynika z faktu, iż obserwujemy fragment będący prawdopodobnie centralną partią stożka wulkanicznego, a wylewająca się magma przebiegała się przez warstwy wapieni triasowych i górnokredowych piaskowców.

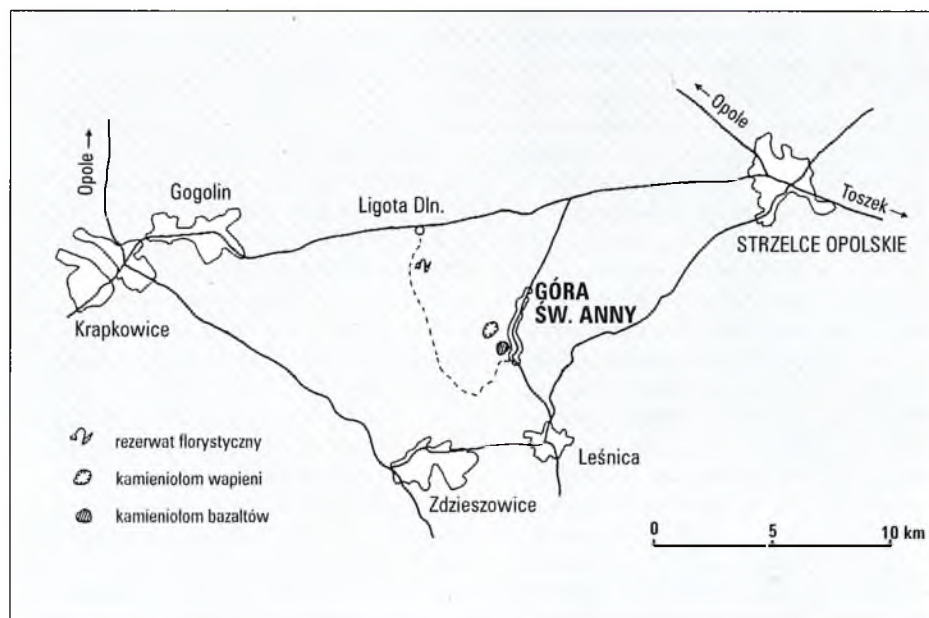
Rezerwat przyrody Ligota Dolna

Na wzniesieniu zwanym Kamienną Górą, w pobliżu wsi Ligota Dolna znajduje się florystyczny rezerwat przyrody. Położony jest na wysokości 321 m n.p.m. w obrębie Garbu Chełma. Można tu dotrzeć zielonym szlakiem z Góry Św. Anny.

Rezerwat rozpościera się na części wzgórza zbudowanego z wapienia muszlowego. Wapienny charakter podłoża i dobre nasłonecznienie mają duży wpływ na skład flory rezerwatu. Występuje tu bardzo rzadka na Śląsku roślina – rozchodnik biały, który w czasie kwitnienia jest szczególną ozdobą rezerwatu. Rosną tam ponadto m.in. następujące rośliny: kostrzewa bruzdkowana, pięciornik piaskowy, ożanka pierzastoscienna, czosnek skalny, goździk kartuzek, driakiew żółtawa. Na północnych zboczach występują zarośla z ligustrem pospolitym, berberyssem zwyczajnym, dębem szypułkowym, gajowcem żółtym i innymi.

Rezerwat Ligota Dolna obejmuje mały, specyficzny obszar, dlatego też nie występują w nim większe zwierzęta. Dużo natomiast jest owadów, szczególnie interesujących i rzadkich motyli.

Krzysztof i Małgorzata Labus
Politechnika Śląska, Gliwice





DRZEWIA I KRZEWY NAGONASIEENNE



Milorzab dwuklapowy

Fot. A. Rostański

Rośliny nagonasienne to te, które nie tworzą owoców z zawartymi wewnątrz nasionami. Wszystkie współczesne nagonasienne są drzewami lub krzewami. Zwykle tworzą szyszki, na osi których wyrastają zdrewniałe łuski (wspierające i nasienne), zaś u nasady kształtują się załączki, po zapyleeniu rozwijające się w nasiona. Nasiona te uwalniają się bądź spomiędzy rozchylających się łusek szyszki (np. sosny czy świerka), bądź opadając wraz z szyszkami (np. u jodły).

Wszystkie nagonasienne są rozdzielno płciowe, przy czym ich szyszkowate strobiile męskie wytwarzają pyłek roznoszony przez wiatr i dokonujący zapyleń załączków tkwiących w szyszkach (strobilach) żeńskich; strobiile te wyrastać mogą na gałązkach tego samego drzewa (jednopienność), jak u większości szpilkowych, lub na różnych drzewach, zróżnicowanych wówczas na osobniki męskie i żeńskie, jak to ma zwykle miejsce u jałowców czy u cisa. Ten ostatni nie tworzy szyszek, lecz jego pojedyncze nasiona otacza do połowy czerwona osnówka. Także u pochodzącego z Chin miłorzębu nasienie otacza w całości gruba, soczysta, żółta osnówka.

Do rodzimych gatunków flory należą:

- **cis pospolity** – krzew lub niskie drzewo, chronione już od XIV wieku edyktem króla Władysława Jagiełły. Jego stanowiska naturalne w lasach są bardzo nieliczne. Okazy męskie pyłą wczesną wiosną, żeńskie pokrywają się jesienią „nibyowocami”, czyli żółtymi nasionami w czerwonych, kieliszkowatych osnówkach,
- **jałowiec pospolity** u nas jest zwykle krzewem, rosnącym często na ubogich glebach piaszczystych, w widnych borach sosno-

wych lub na ich obrzeżu. Okazy żeńskie tworzą granatowe „niby jagody”, będące w rzeczywistości szyszkogodami, gdyż łuski ich 3-nasiennych szyszek nie drewnieją, lecz mięsnieją i w drugim lub trzecim roku stają się granatowe,

- **sosna zwyczajna** – najczęściej u nas spotykane drzewo szpilkowe budujące drzewostan borów suchych, świeżych, bagiennych i mieszanych,

• **świerk pospolity** – drugi, po sośnie, pod względem częstotliwości występowania w naszym regionie gatunek lasotwórczy. Charakterystycznymi dla niego są zwieszające się w dół jasnobrązowe szyszki w szczytowej części korony. W górach tworzy zwarte piętro regla górnego, na niżej spotykany jest w domieszcze w borach sosnowych,

• **modrzew europejski** jest drzewem szpilkowym, zrzucającym szpilki tegoroczne na zimę. Tworzy jajowate, niewielkie szyszki siedzące na gałązkach. W górach jest składnikiem regla górnego, natomiast na niżej jest często sadzony w lasach,

• **jodła pospolita** jest wysokim drzewem, którego szyszki wyrastają pionowo na górnych gałązkach korony i po dojrzeniu łuski odpadają wraz z nasionami, pozostawiając oś – tzw. trzpień. Należy do gatunków górskich jako składnik regla dolnego, lecz na Wyżynie Śląskiej i Krakowsko-Częstochowskiej jest składnikiem buczyn lub borów.

Do gatunków drzew obcego pochodzenia sadzonych w parkach, ogrodach i lasach należą:

- **miłorzab dwuklapowy**, którego liście mają charakterystyczny, wachlarzowaty kształt i widlaste unerwienie,
- **jodła kalifornijska** posiadająca niebieskosrebrzyste szpilki,

• **dagleza**, czyli jedlica Douglasa, o szpilkach miękkich, 2-4 cm długich (po roztarciu pachną jabłkami!) i podługowatych szyszkach, w których występuje najbardziej typowe zróżnicowanie łusek na dwa rodzaje: trójkątne łuski wspierające i jajowato-trójkątne łuski nasienne;

• **choina kanadyjska** o spłaszczonych, krótkich (do 1,5 cm dł.), tępych szpilkach i małych, jajowatych szyszkach,

• **świerk kłujący** srebrzysty, o krótkich i nastroszonych szpilkach;

• **sosny pochodzenia północnoamerykańskiego**:

- **wejmutka** o szpilkach długich do 10 cm, wyrastających na krótkopędach po 5,
- **sosna Banksa** o krzywych pniach, powykręcanych gałązkach z wyrastającymi po 2 krzywymi szyszkami,
- **sosna smołowa** o luźnej koronie i pniu z charakterystycznymi pęczkami pędów odroślowych i szpilkach, wyrastających po 3 na krótkopędach.

• **sosny pochodzenia południowo europejskiego**:

- **sosna czarna** o sztywnych, ciemnozielonych szpilkach wyrastających parami oraz szyszkach dojrzewających i opadających w trzecim roku.



Cis pospolity

Fot. A. Kulicki

Krzewami ozdobnymi obcego pochodzenia są przede wszystkim żywotniki (tuje), o szpilkach krótkich, łuskowatych, przylegających do siebie:

- **żywotnik zachodni**, pochodzący z Ameryki Północnej,
- **żywotnik wschodni**, wywodzący się z Azji Wschodniej.

Ozdobną rolę w parkach i zieleńcach mogą pełnić niektóre jałowce: chiński, wirginijski, czy eurazjatycki jałowiec sabiński, mający w Polsce jedyne stanowiska reliktowe w Pieninach.

Krzysztof Rostański
Uniwersytet Śląski, Katowice



CZY DAWNIEJ NA ŚLĄSKU CHRONIONO PRZYRODĘ?

CZYLI O PLADZE WILKÓW, O DAWNYCH I WSPÓŁCZESNYCH ROŚLINACH-TRUCICIELKACH ŚLĄZAKÓW, O INWAZJI STONKI ZIEMNIACZANEJ SPRZED 129 LAT ORAZ O TYM, ŻE MODA NA EDUKACJĘ EKOLOGICZNĄ W GÓRNOŚLĄSKICH SZKOŁACH TRWA JUŻ PRAWIE DWA WIEKI. RÓWNIEŻ I O TYM, ŻE PSY I INNE ZWIERZĘTA MOGĄ LICZYĆ NA POMOC PRĘŻNEGO TOWARZYSTWA OPIEKI, A POMNIKOWE DRZEWIA – NIE.

Spróbujmy postawić pytanie: czy dbano skutecznie o zachowanie i pomnażanie naturalnych zasobów przyrody Górnego Śląska przed około dwustu laty, gdy nie wiadano jeszcze, co to jest ekologia? Według powszechnego mniemania nasza rodzinna śląska ziemia właśnie od prawie dwóch wieków była nadmiernie eksploatowana, dewastowana, zatruwana z powodu pazerności i niczym nie hamowanej żądzy zysków obcych i rodzimych kapitalistów, a potem i przez ich bardzo nieroztropnych następców. Teraz my, współcześni mieszkańcy tej ekologicznie chorej ziemi, znosimy „katusze” i musimy ją pilnie leczyć, nie szczędząc naszych sił, wiedzy oraz środków. Spróbujmy wykazać zbyt schematyzm tych obiegowych przekonań.

Przed dwoma wiekami stolicą całego Śląska był Wrocław. Dopiero w 1816 roku ustanowiono odrębną rejencję królewską w Opolu, które stało się w ten sposób stolicą Górnego Śląska.

W tym czasie zaczął wychodzić „Amtsblatt – Dziennik Urzędowy”, poświęcony wyłącznie sprawom bieżącym Górnego Śląska. Po to, aby sprawnie administrować terenem, na którym pospół mieszkali Ślązacy polsko- i niemieckojęzyczni, o ważniejszych sprawach owe czasopismo pisze po polsku i po niemiecku.

Plagą były wtedy wilki, dlatego „Królewska Pruska Regencyja” w Opolu 26 lutego 1817 roku ogłasza w „Dzienniku Urzędowym” *Uświadomienie względem wyniszczenia wilków, bo się bardzo rozmnożyły i względem nagród za to obiecanych*. Za starą wilczycę (waderę) płacono 12 talarów, za starego wilka (basiora) 10 talarów, za młodego wilka 8 talarów, a za szczenię 4 talary. Trzeba było przedstawiać całą zabita sztukę, chociaż zabijając można było, jak mówiło zarządzenie, jakimkolwiek sposobem. Wartość nagrody była duża. W lutym tegoż roku płacono w Raciborzu za korzec (Scheffel) pszenicy 2 talary i 18 groszy, a za korzec owsa 1 talar i 4 grosze (jeden korzec pruski to 54,961 litrów).

To, co górnośląski „Dziennik Urzędowy” napisał przed prawie 190 laty o wilkach, nie jest bynajmniej w oczach ludzi współczesnych powodem do chwały. Natomiast inne wiadomości zamieszczone w tym czasopiśmie, na pewno tak. Na przykład w 1823 roku pochwałę królewskiego rządu otrzymały całe powiaty za sadzenie drzewek, zwłaszcza wzdłuż dróg. W poprzednim bowiem



Tojad mocny

roku zasadzono w całej rejencji górnośląskiej 246 607 drzewek, z tego zaledwie 28 069 drzewek owocowych. Sadzono przede wszystkim lipy, ponieważ już kilkadziesiąt lat wcześniej Fryderyk Wielki w dążeniu do samowystarczalności gospodarczej Prus zakazywał importu niektórych tropikalnych, drogich „używek”, takich jak kakao, a jego picie, jak również picie płynnej czekolady, usiłował zastąpić piciem... kwiatu lipowego! To ostatnie królowi pruskiemu nie całkiem się udało. Lipy wyrosły jednak znakomite i okazałe. Te, które dotrwały do naszych czasów, są teraz pomnikami przyrody! Oprócz lip szczególnie dużo sadzono klonów zwyczajnych i jaworów (bo miododajne), dębów i wiązów (z powodu bardzo cennego i trwałego drewna); mniej buków, jesionów i klonów polnych. Za sadzenie drzewek wyróżniono całe powiaty: głubczycki, opolski, pszczyński, nyski, prudnicki i kluczborski. Określono też wysokość kar dla tych, co niszczyli drzewka, ptasie gniazda lub łapali ptaki. Karą były 1-2 talary cesarskie lub 24 do 28 godzin aresztu. Zadbano też o właściwą prewencję i efektywną „edukację ekologiczną”. W tymże bowiem roku 1823, jak pisze „Dziennik Urzędowy”, polecono zakładać szkółki drzewek tam, gdzie już takowe istniały! Sądzone, że kiedy młodzi poznają trudy pracy szkółkarskiej, nabiorą szacunku do każdego posadzonego drzewka.

Fot. J. B. Parniej

Kilkanaście lat później, dnia 26 marca 1839 roku, wychodzi w „Dzienniku Urzędowym” nowe, bardzo stanowcze rozporządzenie, że wzdłuż wszystkich szos i dróg publicznych rejencji górnośląskiej mają być posadzone drzewka, a karę za ich niszczenie podniesiono od 1 do 10 talarów.

Troszcząc się o życie i zdrowie dzieci, w 1823 roku ogłoszono ostrzeżenie przed szkodliwymi własnościami roślin, które powodowały zatrucia. Wymieniono 5 gatunków roślin: szale jadowity, tojad mocny, naparstnica purpurowa, bieluń dziedzicząca oraz rącznik pospolity. Jeśli takie rośliny znajdowały się w ogrodach publicznych, miały być tam umieszczone tablice ostrzegające!

Wymienione rośliny i w naszych czasach stwarzają niebezpieczeństwo dla nieostrożnych oraz dzieci. Toksyczność szaleju jest tak wysoka, że i dziś do 50% przypadkowych zatruc kończy się śmiercią. Szale jadowity jest rośliną pospolitą w prawie całej Polsce na bagnach, torfowiskach i na brzegach zbiorników wodnych. Tojad mocny jest rośliną górska, która od starożytności uprawiana była w europejskich ogrodach. Na Śląsku od średniowiecza uprawiany był w prawie każdym kwiatowym ogródku, a jego piękne kwiaty, często również i całą roślinę nazywano „pantofelkami” lub „trzewiczkami” Matki Boskiej. Tojad we wszystkich organach zawiera akonitynę, alkaloid o szczególnie silnym, trującym działaniu oraz inne alkaloidy pokrewne. Jego uprawa wymaga dużej ostrożności ze względu na możliwość przypadkowych ciężkich zatruc. W Polsce stanowiska naturalne tojadu znajdują się pod ochroną. Trzecia „niebezpieczna” roślina wymieniona w cytowanym wyżej rozporządzeniu – naparstnica purpurowa – rośnie współcześnie w prawie każdym ogródku i taką groźną rośliną dla zdrowia nie była i nie jest. Od charakterystycznego kształtu jej kwiatów przypominających naparstek wywodzą się jej nazwy w różnych językach (np. polska – naparstnica, niemiecka – Fingerhut).

Naparstnica purpurowa jest znaną rośliną leczniczą. Dziko rośnie w Beskidzie Śląskim.

(Dokończenie w nr 6/96)

Jan Duda, Pogrzebień



LICZENIE BOCIANÓW

W NASZYM KRAJU WYSTĘPUJĄ DWA GATUNKI PTAKÓW Z RODZINY BOCIANOWATYCH: BOCIAN BIAŁY ORAZ BOCIAN CZARNY. TEN OSTATNI NIE JEST ZBYT LICZNYM GATUNKIEM LĘGOWYM NA TERENIE POLSKI, CHOĆ OBECNIE ROZSZERZA ZASIĘG SWEGO WYSTĘPOWANIA, NATOMIAST CO CZWARTY BOCIAN BIAŁY Z CAŁEJ POPULACJI ŚWIATOWEJ URODZIŁ SIĘ W POLSCE.

Bocian biały jest jednym z naszych największych i zarazem najpiękniejszych ptaków. Od wieków był otaczany w Polsce powszechną czcią, znalazł swe miejsce w nauce, sztuce i literaturze, a nawet w żartach i dowcipach.

Stan populacji bociana białego określa się poprzez coroczną inwentaryzację par lęgowych w terenie oraz w tzw. Międzynarodowych Liczeniach Bociana Białego, organizowanych co 10 lat. Ostatnie, V Międzynarodowe Liczenie Bociana Białego odbyło się w 1995 roku, a jego wyników do dnia dzisiejszego nie podano ze względu na ogrom informacji podlegających obróbce. Głównym organizatorem i koordynatorem tej akcji w Polsce było tym razem Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura” z Wrocławia.

Kiedy w roku 1992 zacząłem interesować się ptakami nie przypuszczałem, że bocian biały zajmie czołową pozycję na mej liście zainteresowań ornitologicznych. Wszystko zaczęło się od tego, że gorąco pragnąłem mieć zarejestrowane choćby jedno gniazdo bocianie z młodymi. Ponieważ mieszkam w Sosnowcu, mieście o zwartej zabudowie, nie było to zadanie zbyt proste. Bocian biały związany jest, jak wiadomo, z krajobrazem rolniczym i terenami podmokłymi. Tam też się udałem. Tym pierwszym, a jak się wkrótce okazało nie jedynym, było gniazdo w Dąbrowie Górniczej – Strzemieszyczach, przy taśmociągu rudy Huty Katowice. W tym samym dniu zarejestrowałem w swym kajeczku dwa dalsze gniazda w Strzemieszyczach.

Podróżę, najpierw w poszukiwaniu gniazd, a następnie w celu kontroli lęgów, odbywam prawie wyłącznie rowerem i to takim najzwyklejszym. Zdarza się, że jednego dnia kontroluję kilkanaście gniazd, rozrzuconych na ok. stukilometrowej trasie. W jednym dniu bywałem pod Myszkowem i Zawierciem, a dnia następnego odwiedzam Pustynię Błędowską i docieram do Chechła. Błędów jest w moim rewirze podwójnym rekordzistą. W tej wsi, wchodzącej w skład miasta Dąbrowy Górniczej, są aż cztery gniazda bocianie. W jednym z nich, przy ul. Żołnierskiej nr 108, para bocianów odchowala w 1995 roku 5 młodych. To pierwszy przypadek w mej 3-letniej działalności,



Para bocianów białych na gnieździe

Fot. Z. Ugrabek

Gniazdo na topoli w Leśniakach (Nr 54)



Fot. Z. Ugrabek

Gniazdo na betonowym słupie przy ul. Strzemieszyckiej



Fot. Z. Ugrabek



a w praktyce zdarza się rzadko. W mej dokumentacji posiadam także inne rarytasy, np. dwa gniazda, które były założone przed 1945 rokiem. Jedno w Strzemieszycach, a drugie w Krzykawce, na zabytkowym dębie. (wiek: 600-800 lat), który też jest ciekawostką przyrodniczą.

W swej inwentaryzacji posiadam dane z lat 1993-1995 o dwudziestu ośmiu gniazdach, rozrzuconych w gminach: Siewierz, Łazy, Bukowno, Klucze i miastach: Poręba, Dąbrowa Górnicza oraz Sosnowiec.

Tym, co mnie pociąga w owym nieintrynśnym zajęciu, jest nie tylko bocian biały, jego życie oraz zwyczaje, ale także ludzie związani z tym pięknym ptakiem, poprzez fakt zamieszkiwania obok siebie. Nie bez znaczenia jest też poznawanie okolicy, praca z mapami itp. Jednym słowem terenoznawstwo!

Zygmunt Ograbek

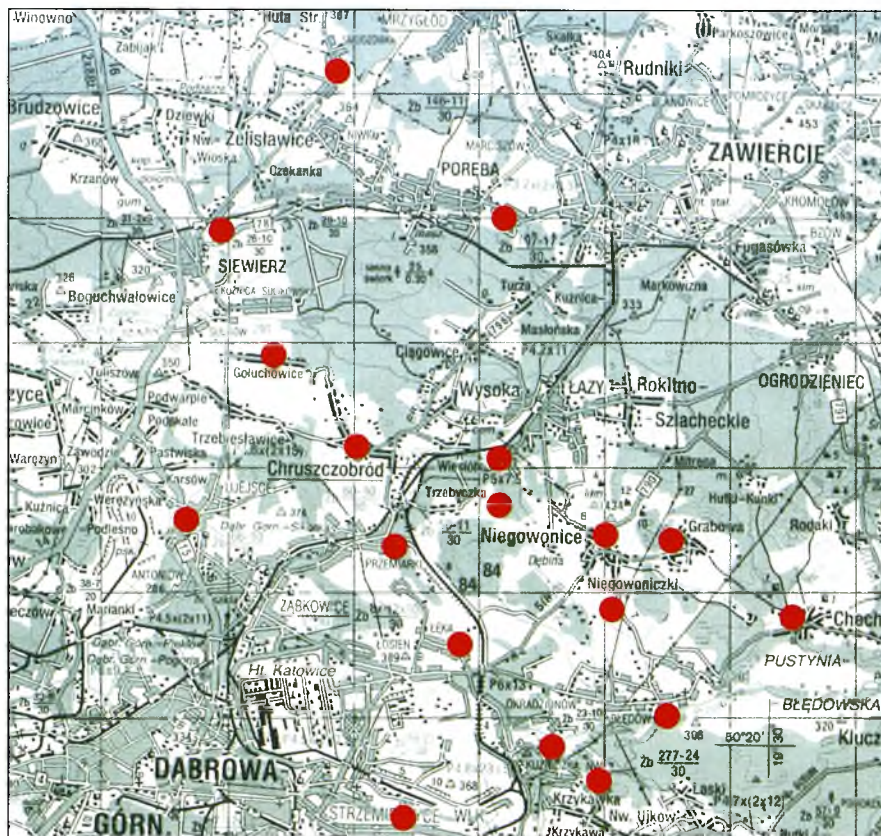
Huta Katowice, Dąbrowa Górnicza



Gniazdo na dębie w Trzebyczce



Fot. Z. Ograbek



Ryc. Czynne gniazda bociana białego w okolicach Dąbrowy Górniczej

WYKAZ CZYNNYCH GNIAZD BOCIANA BIAŁEGO W LATACH 1993-1995

Rok założenia	Adres	Ilość odchowanych młodych	Położenie
przed 1945	Dąbrowa Gór. – Strzemieszyce, ul. Szalasowizna	8	olcha
przed 1945	Krzykawka, środek wsi	8	dąb
przed 1953	Chruszczobród, ul. Mickiewicza 40	5	topola
1957	Dąbrowa Górnicza – Kuźniczka N., Kuźniczka Las 79	5	stup betonowy
1960	Siewierz – Piwni, ul. Mostowa 23	8	dąb
1963	Gołuchowice, Szkoła Specjalna	2	komin
1964	Chechło, ul. Hutnicza 22	7	topola
1966	Dąbrowa Górnicza – Ujejsce, ul. Ujejska 78	3	dąb
1970	Poręba III, ul. Górna 11	6	dąb
1978	Grabowa, ul. Wierzbowa 26		topola
1979	Dąbrowa Górnicza – Łęka, ul. Główna 113	5	wiąz
1979	Trzebyczka 31	10	dąb
1979	Leśniaki 122	4	grusza
1979	Wiesiółka, ul. Starorynkowa 42	5	jesion
1980	Niegowonice, ul. Piłicka 2	7	jesion
1984	Dąbrowa Gór. – Strzemieszyce, ul. Strzemieszycka 212	5	stup betonowy
1986	Dąbrowa Górnicza – Błędów, ul. Żołnierska 108	10	jesion
1989	Dąbrowa Górnicza – Błędów, Zagórze 55	3	topola
1989	Leśniaki 54	7	topola
1990	Dąbrowa Górnicza – Błędów, Zagórze 51	10	topola
1991	Dąbrowa Górnicza – Błędów, ul. Kuźnica Bł. 27	6	olcha
1991	Sosnowiec – Kazimierz, ul. Wiejska 120	1	lipa
1992	Dąbrowa Górnicza – Strzemieszyce, ul. Sportowa		brzoza
1993	Dąbrowa Górnicza – Tucznawa, Przemiarki 31		stup betonowy
1993	Chruszczobród – Piaski	2	topola
1994	Niegowonice, ul. Błędowska		wierzba
1994	Chechło, ul. Rodacka 2		olcha
1994	Leśniaki 33		topola



ŻUBRY POTRZEBUJĄ INDIAN

WARSZTATY ARTYSTYCZNO-PRZYRODNICZE W WIŚLE WIELKIEJ (29.07-4.08.96)



Fot. W. Kuliński

Istnieje wiele definicji sztuki. Czym tak jest naprawdę, nie da się ująć w jakiś zgrabny schemat. To coś, nieuchwytnie, wieloznacznie i różnorodnie tkwi w nas. I podobnie jak oczywisty fakt, mówiący, iż jesteśmy częścią przyrody, sztuka jest integralną składnią nas samych. Tworzy pierwotną, naturalną więź z tym, co nas otacza i jest naszą osobistą drogą do świata, odkrywającą go dla nas, naszego poznania. Dzięki sztuce możemy stworzyć uniwersalne znaki przesłania, kształtujące nas samych i być może zmieniające świat. Ale to natura, przyroda, jej bogactwo i różnorodność, odkrywane tajemnice i zagrożenia są inspiracją i natchnieniem: wyzwają nasze twórcze zdolności. Często o tym zapominamy. Stając niejako obok nie dostrzegamy, że obok to znaczy nigdzie.

Człowiek na Śląsku tak dalece przetworzył otaczającą go przestrzeń, że nie dostrzega już wyraźnie patologii swego położenia. I choć wiele się wie o wspaniałościach przyrody i mówi o tożsamości światów człowieka i przyrody, najczęściej są to jednak tylko słowa, za którymi nie kryją się w nas prawdziwe uczucia, emocje. Nadal argumentem jest sezonowa ekonomia i ustawianie zielonych parawanów, a za nim trwa dalej bezmyślna rzeź pozostałości naturalnego piękna. Nie ma sensu rozmawiać o zapachach lasu w kręgu ludzi odróżniających tylko doraźny zapach pieniędzy. Same teorie nie wystarczą. Problem w tym, że bardzo wielu ludzi nie potrafi dostrzec w przyrodzie jej wartości najważniejszych, by wpisać je w swój kontekst jako podstawowe i najistotniejsze dla życia.

Warsztaty artystyczno-przyrodnicze są projektem wychowania poprzez sztukę re-

alizowanym w ramach programu Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska „Przyroda wokół nas”. Zasadniczą tezę projektu jest studium lokalnego środowiska przyrodniczego, studium najbliższego otoczenia w miejscu zamieszkania w warunkach Śląska. Podstawową formą studium są wędrowki studyjne, prowadzone przez przyrodnika i artystę plastyka. Ich celem jest poszerzenie naturalnej wrażliwości na piękno, rozwój umiejętności bycia i widzenia w przyrodzie.

Projekt realizowany w tym roku pomyślany został jako akcja artystyczna, składająca się z trzech etapów:

1. Konkursu plastycznego dla szkół i placówek dydaktyczno-wychowawczych woj. katowickiego pod tytułem „Żubry potrzebują Indian”, którego laureaci uczestniczą we właściwych warsztatach plenerowych.
2. Warsztatów plenerowych prowadzonych przez przyrodników z Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska w Katowicach oraz autora projektu i zainteresowanych akcją nauczycieli.
3. Wystawy poplenerowej, będącej formą dokumentacji artystycznej całości akcji, przygotowanej w wersji autorskiej, z myślą o jej prezentacji przede wszystkim w szkołach.

Formułę podstawową warsztatów tworzy piesza i rowerowa wędrowka w różnorodnym środowisku przyrodniczym, której przewodnikami są przyrodnik i artysta. Zarówno cele przyrodnicze, jak i plastyczne, w zamierzeniach warsztatów tworzą nierozdzielny związek. Ma on służyć rozwijaniu wrażliwości na piękno przyrody, szczególnie najbliższego otoczenia, oraz uczyć i roz-

wijać umiejętność aktywnej obserwacji przyrody, wędrowek z lornetką, aparatem fotograficznym, a przede wszystkim zaś notatnikiem akwarelowym w rękę. Forma tego typu studium w plenerze tworzy drogę wspaniałego emocjonalnie i bardzo naturalnego doświadczenia dla ukształtowania świadomości przyrodniczej oraz własnej wypowiedzi artystycznej, najbardziej szlachetnej odmiany promocji zagrożonego piękna śląskiej przyrody.

Forma ta jest podstawą tworzenia Autoportretu z Przyrody, galerii bezpośredniego studium piękna przyrody, długotrwałej inspiracji adresowanej do rówieśników poprzez prezentację powstałych dzieł na wystawie. Być może mającej również szansę zaważać wyobraźnię osób wpływających na kształt i rolę zajęć plastycznych w szkołach.

Tegoroczne pierwsze warsztaty artystyczno-przyrodnicze zorganizowane w dniach od 29.07 do 4.08. 1996 r. miały swoją pracownię, stanowiącą centrum akcji, w dawnej wodnej stacji harcerskiej w Wiśle Wielkiej nad Zalewem Goczałkowickim. Czas zajęć warsztatowych podzielony został na dwie części. Część przed obiadem, trwająca około 5-6 godzin, była rowerową i pieszą wędrowką w plenerze, poświęconą obserwacji i studium, a także zbieraniu ciekawych lub dziwnych przedmiotów. Zajęcia popołudniowe, trwające około 3-4 godzin, odbywały się w pracowni i obejmowały indywidualne zadania realizowane w oparciu o wykonane przed południem prace oraz przyniesione przedmioty. Każdy dzień miał własny temat, związany z wędrowką w innym środowisku przyrodniczym.

Autora Autoportret z Przyrody



Fot. J. B. Pauszel



Fot. A. Mendrek

Dąb z Łąckiej Grobli

Szczególnym dniem pleneru, ze względu na przeżywane emocje, było spotkanie z żubrami, wzbogacone sugestywnym wprowadzeniem przez kierownika Ośrodka Hodowli Żubrów w Jankowicach, mgr inż. Czesława Dolatę, w pięknej scenerii starodrzewia, fragmentu dawnej puszczy, dającej już niestety tylko wyobrażenie pierwotnego domu żubra.

Ostatni dzień pleneru poświęcony został akcji artystycznej typu performance, zatytułowanej „Dąb szypułkowy” i przeprowadzonej na drodze biegnącej koroną historycznej budowli ziemnej, tzw. Łąckiej Grobli. Celem akcji było zwrócenie uwagi na dramatyczny konkret ścinania drzew, utratę wartości zarówno przyrodniczych jak i piękna przyrody. W czasie akcji symbolizowały je wykonane na drodze malowidła, rozjeżdżane przez samochody. Malowidła wykonali uczestnicy pleneru martwym mięszszem, wyjętym z wnętrza ściętego starożytnego dębu. Zachowanej części pnia nadano tytuł dzieła przyrody – Dąb Szypułkowy.

Uczestnicy warsztatów:

Ewa Guznar, Anna Karatysz, Przemysław Liberka, Anna Majewska, Celina Pławecka, Beata Sobczyńska, Zofia Wagner – laureaci konkursu „Żubry potrzebują Indian”,

Dagmara Mąkinia, Anna Mendrek, Marian Mendrek – przewodnictwo artystyczne,

Czesław Dolata, Marek Kocurek, Wojciech Kuliński, Jerzy Parusel – przewodnictwo przyrodnicze.

Podziękowania:

- dla Pana Jana Lipniaka – inspiratora i opiekuna projektu oraz pracowników Urzędu Rejonowego w Pszczynie,
- dla Pana Józefa Sosny i Delegatury Kuratorium Oświaty w Tychach za pomoc organizacyjną,
- dla Pana Mieczysława Pikuly i Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów w Katowicach oraz Fundacji dla Dobra Harcer-

Malowanie żubrów



Fot. J. B. Parusel

stwa Górnośląskiego za udostępnienie ośrodka w Wiśle Wielkiej dla potrzeb pracowni plastycznej,

- dla Pana Romualda Jurzykowskiego i Nadleśnictwa Pszczyna za przekazanie na rzecz warsztatów martwego pnia dębu szypułkowego,
- dla Państwa Waliczek za gościnność w hotelu „Pod żaglami”,
- dla dyrektorów i nauczycieli szkół, które wzięły udział w konkursie plastycznym,
- dla rodziców laureatów konkursu za udział w akcji plenerowej „Dąb Szypułkowy” oraz dla wszystkich uczestników za wspólnie wspólne wędrowanie.

dokończenie w numerze 6/96

Marian Mendrek
Pszczyna



PRZEPROWADZKA FAUNY W CHORZOWIE

Wprowadzany program budowy dróg, zwłaszcza autostrad na Górnym Śląsku pozostaje często w kolizji z siedliskami zwierząt. Zagrożone są w swym istnieniu różne biotopy wodne, jak: stawki, bagienka, zapadliskowe stawy pogórnice, stawy gliniankowe, zalane wodą piaszczyste i żwirowe, które od dawna funkcjonują jako dość sprawne układy przyrodnicze. Antropogeniczne pochodzenie wymienionych biotopów decyduje o traktowaniu ich w kategoriach nieużytków, a zatem priorytetowe inwestycje zapewne wyeliminują je z naszego otoczenia. Przykładem wartościowego stawu okazał się wykop pod dwupasmową drogę w Chorzowie, której budowę zatrzymano przed 5-ma laty. W 1996 r. powrócono do ukończenia drogi, ale zaistniał wtedy problem, co zrobić z utworzonym w wykopie stawem, który zasiedliła różnorodna fauna. Podjęto więc decyzję ewakuacji możliwie największej liczby organizmów, a przede wszystkim, jak w przypadku najliczniejszego tu zgrupowania gatunków płazów, uratowania ich materiału genetycznego (złożone pakiety i sznury jaj, larwy-kijanki). Odławiano też dorosłe osobniki będące w stanie „in amplexus”, czyli złączenia godowego, które po przeprowadzce złożyły jaja w zastępczych zbiornikach. Takie podejście dawało pewność związania się potomstwa z nowym środowiskiem, bowiem dorosłe płazy wykazując silną filopatrię, czyli przywiązanie do miejsc urodzenia, często usiłują powrócić do swych macierzystych siedlisk.

Akcja trwała od 19.V – 30.VI.1996 r. i przygotowywana była przez kilka miesięcy zimowych. W tabeli przedstawiono jakościowy i ilościowy skład fauny, którą przewieziono do zastępczych biotopów wodnych (stawy „Żabie Doły” i w „Parku Róż” w Chorzowie oraz kilka ogrodowych oczek wodnych w innych miejscowościach). Wykaz ten nie zawiera składu gatunkowego zooplanktonu, pierścienic, owadów, mięczaków i innych, które wylawiano siatkami w dużych ilościach. Akcję utrudniała spóźniona o miesiąc zgoda Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa na ewakuację gatunków chronionych. Uniemożliwiło to przeniesienie płazów najwcześniej godujących (po 15.IV) tj. żab „brunatnych” (trawnej i moczarowej) i ropuchy szarej. Po złożeniu skrzeku opuściły one zbiornik; z jaj rozwinęły się i przeobraziły larwy w około 70%, zanim staw całkowicie osuszono. Inne gatunki płazów, zwłaszcza żaby „zielone” godujące miesiąc później, niemal wszystkie



Odławianie drobnej fauny wodnej

odłowiono razem z ich skrzekiem. Prawie kompletnie wylowiono traszki z częścią założonych w roślinach jaj, jak też młodociane osobniki żab „zielonych” łącznie potraktowanych jako „*Rana esculenta complex*”.

Szacuje się, że przeprowadzono 30% populacji płazów, reszta żyć będzie w lądowym biotopie ogrodów działkowych w pobliżu zlikwidowanego stawu. Wylowiono niemal wszystkie ryby i raki z wyjątkiem tych, które nie przetrwały zimy z powodu przydychy. Nie było problemu z 70 łabędziami i kilkoma parami kaczek, które tu zi-

mowały, bo z nastaniem wiosny odleciały na inne stawy. Jedynie łyski, mimo ich płożenia, założyły tu 2 lęgi.

Nie usuniętych na czas płazów, które przeszły do życia lądowego (dorosłe i młodociane osobniki), nie należy uważać za utracone dla biocenozy ogrodów działkowych. Będą tam bowiem pełnić rolę ekologicznego regulatora liczebności szkodników upraw i stanowić pożywienie drapieżców, ale do 4-7 lat zanikną z braku możliwości reprodukcyjnych. Gdyby jednak na działkach powstało kilka oczek wodnych lub – jak to zaproponowaliśmy – jeden stawek o powierzchni 100 m², można by wydłużyć trwanie populacji płazów i innych zwierząt.

Przeprowadzka fauny na tak dużą skalę w związku z budową trasy komunikacyjnej została dokonana po raz pierwszy na Śląsku i nie znamy podobnej z innych rejonów Polski. Jedynie w roku 1993 w Nowym Sączu uratowano 40 ropuch zielonych z rozlewiska na terenie budowy hali widowiskowej. Natomiast takie akcje były organizowane w krajach zachodnich, gdzie w latach 60-tych budowano sieci autostrad. Np. w Szwajcarii podczas likwidacji jednego zbiornika inwestorzy drogi zobowiązani byli przez rząd wybudować 3 zastępcze, do których była przenoszona flora i fauna. Dlatego nasza akcja miała na celu zwrócenie uwagi, że u nas wkrótce też będzie potrzeba dokonywania podobnych ru-

SKŁAD FAUNY EKSMITOWANEJ DO ZASTĘPCZYCH BIOTOPÓW WODNYCH

Gatunki	Ilość odłowionych osobników	Uwagi
Rak stawowy	80	Były to osobniki młodociane, ok. 5000 dorosłych padło z powodu zimowej przydychy.
Karp, karaś, okoń, ukleja	brak danych	Większe ryby odłowili wędkarze przed akcją, drobne wylowili siecią członkowie PZW, gdy opadła woda.
Traszka grzebieniasta	8	Karpie do 5 kg padły pod lodem.
Traszka zwyczajna	1000	Nieznana liczba jaj obu gatunków traszek przeniesiono wraz z roślinami do innych zbiorników.
Kumak nizinny	6	Pary „in amplexus”.
Ropucha szara	-	Po złożeniu skrzeku opuściły staw. Przeniesiono kilkanaście tysięcy larw w stadium III-VI (wg skali Juszczyka 1974),
Żaba trawna	-	około 70% przeszła metamorfozę w końcu czerwca.
Żaba moczarowa	-	Pary „in amplexus” i pojedyncze osobniki na lądzie
Ropucha zielona	80	nastrojone godowo.
Ropucha paskówka	2	Pojedyncze osobniki na lądzie.
Grzebiuszka ziemna	2	Pojedyncze osobniki na lądzie.
Rzekotka drzewna	8	Pojedyncze osobniki na lądzie.
Żaba jeziorkowa	220	Wylowiono z wody 6 wiader skrzeku i ponad 2000
Żaba śmieszka	2	osobników młodocianych, które ze względu na trudności
Żaba wodna	60	w oznaczeniu określono jako „ <i>Rana esculenta complex</i> ”.

Ponadto odłowiono w nocy ok. 500 płazów różnych gatunków, które odwieziono do zastępczych stawów bez oznaczenia.

Wszystkie gatunki płazów podlegają prawnej ochronie gatunkowej.



tynowych działań. Np. taki staw, jak w Chorzowie, znajduje się na trasie wykańczanej obwodnicy w Tychach obok Osiedla „Z”.

Chorzowską akcję przeprowadzono z inicjatywy Urzędu Miejskiego pod technicznym nadzorem inspektora Rafała Brachaczka. Naukowo kierował nią herpetolog Józef Świerad we współpracy z ornitologiem Jackiem Betleją. Uczestniczyły w niej organizacje: „pro Natura”, Zabrzańska Grupa Nowosądeckiej Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot, nieformalne grupy ludzi dobrej woli, którymi kierował student U.Si. Jacek Sołtyś (odławiali głównie zwierzęta w nocy). Pracowały szkoły, zwłaszcza Zespół Szkół Ogrodniczych przy WPKiW, Technikum Ochrony Środowiska z Chorzowa, Liceum Ogólnokształcące nr 1 z Chorzowa, Liceum Ogólnokształcące nr 1 z Zabrze oraz członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego z Chorzowa. Zainteresowanie wykazały Redakcje: Gazeta Wyborcza, Super Ekspres, Dziennik Zachodni, Wspólny Chorzów, Radio Katowice, Radio TOP, Radio Flash, RMF FM, Telewizja Katowice, Śląska Tele-



Fot. J. Świerad

Uratowane raki



Fot. J. Świerad

Plazy przygotowane do transportu

Właściciele ozdobnych oczek też przyjęli wysiedleńców



Fot. J. Świerad

Przed odławianiem ryb



Fot. J. Świerad

Po spuszczeniu wody



Fot. A. Początek

wizja Kablowa – Ryntronik – wszyscy propagując społeczną odpowiedzialność za nasze środowisko przyrodnicze.

Józef Świerad
Mikołów



PROF. FERDINAND PAX (1858-1942)

BOTANIK ŚLĄSKA I KARPAT

Wspomnienia przeszłości przychodzą różnymi drogami, często najzupełniej nieoczekiwanie. W Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego echo dawno minionych czasów pojawiło się wraz z przemiłą starszą panią, która pewnego wiosennego dnia 1991 r. przybyła tutaj, by jeszcze raz zobaczyć swoje rodzinne strony. Ponieważ dzień był akurat wolny od pracy, nie znalazła nikogo, z kim mogłaby pogawędzić. Jednak po powrocie do domu, do Erlangen koło Norymbergi, postanowiła przynajmniej w krótkim liście wyrazić swoje uznanie dla urody Ogrodu i rozmaitości uprawianych w nim roślin. W ten sposób zawarliśmy znajomość z panią Gabriele Pax, emerytowaną farmaceutką, wnuczką Ferdinanda Paxa, jednego z najwybitniejszych śląskich botaników przełomu XIX i XX w., a zarazem córką Ferdinanda Paxa juniora, zoologa, do 1945 r. kustosa Muzeum Zoologicznego we Wrocławiu. Dzięki korespondencji, a później również osobistym kontaktom, uzyskaliśmy bogaty materiał biograficzny, dotyczący nie tylko samego profesora botaniki, lecz także jego przodków i potomków. Nazwisko Pax wzmiankowane jest w literaturze po raz pierwszy w 1870 r. Johann Christian Pax, pastor w Bernburgu i Hecklingen, znany był z prawości i wierności swoim przekonaniom. Jego syn, Johann Wilhelm Ferdinand, zasłynął natomiast jako zbuntowany student, który spalił na rynku kukłę przedstawiającą króla Fryderyka Wilhelma II. Za ten wybryk został relegowany z uniwersytetu i przez długie lata wiodł żywot wędrownego aktora, aż w końcu wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Pozostawił urodzonego w Kurlandii syna Carla Ferdinanda, który początkowo był również aktorem, a potem osiadł w Czechach i podjął pracę w kopalni węgla. W miasteczku Koeniginhof (dzisiaj Dvůr Králové) urodził się 26 lipca 1858 r. przyszły botanik – Ferdinand Albin Pax. Matka, Elisabeth z domu Haas, osierociła go, gdy miał 3 lata, wychowywał się więc pod opieką babki. Rodzina przeniosła się wkrótce do miejscowości Schatzlar (dzisiaj Začlčř), położonej u stóp Karkonoszy. Zapewne już w dzieciństwie Ferdinand nabrał zamiłowania do roślin i przyrody w ogóle. Często asystował babce w wyprawach po lecznicze zioła, miał też okazję przyglądać się skamieniałościom roślinnym, przynoszonym przez ojca z kopalni. Jako uczeń samotnie wędrował po górach, niosąc w torbie jedynie skromny prowiant, a w kieszeni parę drobnych monet. Nocował nierzadko w szałasie albo wręcz na ziemi w zaroślach

Za zbiorów Instytutu Botaniki Uniwersytetu Wrocławskiego



Dr Ferdinand Pax w roku 1882

kosodrzewiny. Spenetrowawszy najbliższą okolicę, zaczął badać z zapałem i naukową rzetelnością świat roślinny Karkonoszy. Miłości do gór pozostał wierny przez całe życie.

Już w latach szkolnych publikował pierwsze prace florystyczne, czym zdobył sobie uznanie tak wybitnych botaników, jak Nageli i Peter. Po ukończeniu gimnazjum w Landeshut (dzisiaj Kamienna Góra), wiosną 1879 r. młody, dobrze zapowiadający się przyrodnik wstąpił na Uniwersytet Wrocławski. Interesowała go przede wszystkim botanika i geologia, ale studiował też matematykę, chemię i geografę. Do przyszłej pracy naukowej przygotowywali go znakomici profesorowie: botanicy H. R. Goepfert i F. Cohn, geograf J. Partsch, geolog F. Roemer, chemicy Th. Poleck i Loewig. Jako student opracował całą roślinność Karkonoszy oraz wniósł duży wkład do dzieła Emila Fieka o florze Śląska. W 1882 r. uzyskał stopień doktora filozofii, po czym wyjechał na praktykę nauczycielską do Kilonii. Został tam zauważony przez profesora Adolfa Englera, który zatrudnił go jako asystenta w Instytucie Botanicznym. Habilitacja w 1886 r. i objęcie stanowiska kustosa Ogrodu Botanicznego w Berlinie w 1896 r. to kolejne szczeble kariery młodego uczonego.

W wieku zaledwie 35 lat został mianowany profesorem zwyczajnym i dyrektorem Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Miał tutaj spędzić niemal 50 lat wypełnionych pracą badawczą i dydaktycz-

ną, działalnością w Śląskim Towarzystwie Kultury Ojczyściej, wychowywaniem dwóch synów: Ferdinanda i Guenthera, a później kilkorga wnuków. Dwa razy piastował godność dziekana Wydziału Filozoficznego, a w roku akademickim 1913/14 wybrano go na rektora Uniwersytetu.

Jako botanik – jeden z najlepszych systematyków i fitogeografów tamtych czasów – profesor Pax zajmował się przede wszystkim szatą roślinną łańcuchów górskich. Około roku 1894 rozpoczął planowe i systematyczne badania całego łuku Karpat: od przełomu Dunaju w pobliżu Bratysławy aż do Żelaznej Bramy koło rumuńskiego miasta Orszowa. Podobno nie było takiego szczytu, którego by nie zdobył podczas swoich wędrówek, zwłaszcza w Wysokich Tatrach i w Siedmiogrodzie. W latach I wojny światowej, będąc członkiem Komisji Krajoznawczej, bardzo dokładnie poznał florę polską na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Rezultatem tych badań były dwie obszerne prace o rozmieszczeniu roślin w Polsce. Florę Śląska opisywała natomiast wydana w 1915 r. znana książka „Schlesiens Pflanzenwelt”.

Drugim ważnym przedmiotem zainteresowania profesora Paxa były niektóre rodziny roślin kwiatowych, szczególnie wilczomleczowate, pierwiosnkowate i klonowate. W tej dziedzinie był prawdziwym autorytetem, ale też prace nad trudnymi i skomplikowanymi grupami roślin kosztowały go niezmiernie dużo wysiłku. Równocześnie kierował przecież przez 33 lata Ogrodem Botanicznym, w którym rozbudował szklarnie, powiększył alpinarium i znacznie wzbogacił zbiory zielnikowe. Prowadził wykłady z rozmaitych działów botaniki, a także z farmakognozji dla farmaceutów. Ponad 50 doktorantów doprowadził do promocji doktorskiej; kilkunastu z nich zostało później botanikami wysokiej klasy.

Profesor słynął z wielkiej pracowitości, systematyczności i punktualności. Przychodził do Instytutu wcześniej rano i pozostawał tam przez co najmniej do godz. 18, z przerwą na obiad. Każdego wieczoru udawał się do ulubionej gospody, traktując poniekąd wypoczynek jako jeszcze jeden obowiązek. Z natury skromny, mało wymagający i oszczędny aż do przesady, nie był jednak ascetą. Lubił dobre piwo i wino, a cygara, które palił nałogowo (13 sztuk dziennie!), przeszły wręcz do rodzinnej legendy. Mimo to nigdy nie chorował, a drobne dolegliwości ukrywał przed otoczeniem, nie chcąc przyznać się do fizycznej słabości. Twarda

dalszy ciąg na stronie 13



DĘBY ORNONTOWICKIE

Uchwałą Rady Gminy w Ornontowicach z dnia 29 sierpnia 1996 roku uznano za pomnik przyrody aleję dębową przy ul. Nowej. Aleję przy ul. Nowej budują dęby szypułkowe. Na długości 1120 m tej ulicy rośnie aktualnie 75 drzew. Najgrubszy dąb ma 369 cm obwodu, a najwyższy – 25 m wysokości. W chwili zakładania alei przed ponad 100 laty, dęby posadzono w odstępach około 12 m, a więc na całym odcinku roślo pierwotnie około 186 drzew. Dziś pozostało 40% drzew. Ostatnio 3 okazałe dęby zostały wycięte nielegalnie w jedną z wiosennych sobót tego roku. Do dziś nie wykryto sprawców tej kradzieży.

Stan zdrowotny drzew nie jest najlepszy. Wszystkie dęby u nasady mają korę zestruganą i wymalowaną białą farbą. Część drzew jest również uszkodzona mechanicznie przez pojazdy samochodowe. Zarząd Gminy zaplanował konserwację dębów i zapewnia środki finansowe na jej przeprowadzenie. Sędziwym dębom pomogłoby wprowadzenie ograniczenia prędkości do 40 km oraz zaniechanie bielenia ich pni.

Popierając cenną inicjatywę ochronną radnych z Ornontowic, apelujemy do gmin górnośląskich o nadsyłanie informacji o lokalnych działaniach na rzecz ochrony przyrody.

Brawo Ornontowiczanie!

Jerzy B. Parusel



Fot. J. B. Parusel

Ulica Nowa



Fot. J. B. Parusel

ciąg dalszy ze strony 12

szkola życia, jaką syn niezamożnego górnika przeszedł we wczesnej młodości, zahartowała go na wszystkie następne lata. Uczniowie i przyjaciele wspominają, jak z ciężkim plecakiem przemierzał na przykład węgierską pusztę, prowadząc za sobą słaniających się ze zmęczenia studentów. Szli wzdłuż torów kolejowych, aby zaoszczędzić na biletach; fundusze na wyprawy botaniczne pochodziły bowiem z jego własnej kieszeni... Wieczorami śpiewali razem przy ognisku, o świcie zaś profesor budził swoich zamroczonych winem towarzyszy, ściągając z nich koce lub wylewając im na głowę miskę zimnej wody. Nigdy nie dbał o kanty spodni ani o krawat. Jeśli chciał zaczerpnąć wody ze źródła, a nie miał akurat żadnego naczynia, bez wahania używał swojego filcowego kapelusza. Nawet w starszym wieku nie nosił zimną futra ani rękawiczek,

za to jeszcze jako sześćdziesięciolatek lubił jeździć na sankach, a na piesze wędrówki po górach wyprawiał się, dopóki wystarczyło mu sił. 80 rocznicę urodzin spędził jeszcze w Karpaczu. Dopiero w ostatnich latach życia zmogła go choroba oczu, która spowodowała utratę wzroku. Wtedy przestał wychodzić z domu, siedział tylko w fotelu lub krążył po pokoju, paląc nieodłączne cygaro.

Wielką radość sprawiali starym profesorowi, który nie miał innych pasji oprócz botaniki, odwiedziny dawnych uczniów, przyjaciół i krewnych, a zwłaszcza wnuków. Los oszczędził mu długich cierpień. Zmarł po krótkiej chorobie 1 marca 1942 r. Była wojna, nie mógł więc spocząć w najbliższym zakątku Karpat, tak jak sobie życzył przed śmiercią. Został pochowany we Wrocławiu na cmentarzu protestanckim, który po wojnie zlikwidowano. Syn Ferdinand

wraz z rodziną przeżył okres oblężenia Festung Breslau w stacji przyrodniczej pod Śnieżnikiem Kłodzkim. Opuścił Polskę na początku 1946 r.

Tej jesieni pani Gabriele Pax ponownie odwiedziła Wrocław, tym razem na zaproszenie dyrekcji Ogrodu Botanicznego. 21 października wzięła udział w uroczystym otwarciu wystawy „Panorama Natury” i odsłoniła tablicę pamiątkową poświęconą wszystkim dotychczasowym dyrektorom Ogrodu. Wśród kilkunastu niemieckich i polskich nazwisk widnieje: „Ferdinand Pax 1893 – 1926”. Chcielibyśmy, aby wrocławianie i mieszkańcy Śląska pamiętali, że przed stu laty żył na tej ziemi wspaniały człowiek, który tak wiele o niej wiedział i tak wiele dla niej zrobił.

Magdalena Mularczyk
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław



ROŚLINNOŚĆ RZECZYWISTA WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO

Aktualna roślinność województwa katowickiego jest odzwierciedleniem dużej różnorodności warunków siedliskowych i długotrwałego, wielowiekowego oddziaływania człowieka na środowisko przyrodnicze. W warunkach klimatycznych Polski, przy wyłączeniu skutków działalności człowieka, ponad 90% powierzchni na tym obszarze porastałyby lasy. W efekcie długotrwałej działalności gospodarczej: rolniczej, leśnej, przemysłowej, budowlanej i komunikacyjnej powierzchnia lasów z upływem wieków ciągle malała. Obecnie lasy zajmują około 28% powierzchni województwa katowickiego.

Większe przeobrażenia w roślinności zaczęły zachodzić tu już od wczesnego średniowiecza. Obok rolnictwa, coraz większą rolę w tym procesie odgrywał rozwijający się przemysł wydobywczy i hutniczy rud cynku i ołowiu wokół Tarnowskich Gór, Bytomia i Olkusza. Doprowadził on do przeobrażeń w rzeźbie terenu i w warunkach siedliskowych. Powodowało to bezpośrednie i pośrednie zmiany w szacie roślinnej. Silna eksploatacja lasów spowodowała między innymi powstanie Pustyni Będowskiej. Decydujący wpływ na aktualny stan roślinności omawianego regionu miały jednak intensywny rozwój rolnictwa w wiekach XVII i XVIII oraz przemysłu od końca wieku XVIII do chwili obecnej.

Szata roślinna województwa katowickiego nie jest obecnie w pełni poznana. Najlepiej opracowane są lasy. W wyniku dotychczasowych badań zidentyfikowano na tym obszarze 18 zespołów leśnych. Są to łęg topolowo-wierzbowy, ols porzeczkowy, bagienny bór trzcinnikowy, suboceaniczny bór świeży, śródlądowy bór wilgotny, kontynentalny bór bagienny, kontynentalny bór mieszany, acidofilna dąbrowa, łęg wiązowo-jesionowy, łęg jesionowo-olszowy, podgórski łęg jesionowy, grąd subkontynentalny, kwaśna buczyna niżowa, żyzna buczyna niżo-

wa, żyzna buczyna sudecka, żyzna buczyna karpacka, ciepłolubna buczyna storczykowa i jaworzyna górską.

Spśród wymienionych zbiorowisk najczęściej występują i największe powierzchnie zajmują: bagienny bór trzcinnikowy, suboceaniczny bór świeży i śródlądowy bór wilgotny. Ich najlepiej wykształcone i jed-



Tereny przemysłowe opanowuje roślinność ruderalna

nocześnie największe powierzchniowo płaty występują w kompleksach leśnych w rejonie Tarnowskich Gór, Miasteczka Śląskiego, Murcek, Pniowa, Kobióra, Piasku, Jankowic, Kamienia Śląskiego i Będowa. Często i na dużych powierzchniach występuje również zbiorowisko kontynentalnego boru mieszanego. Do najrzadziej spotykanych należą zespoły jaworzyny górskiej (Smoleń, Jaroszowiec) i podgórskiego łęgu jesionowego (Repty, Muchowiec, Szczygłowice, Łubie). Na uwagę zasługują dobrze zachowane płaty żyznej buczyny sudeckiej, zwłaszcza z dużym udziałem miesięcznicy trwałej w Pazurku, Jaroszowcu, kwaśnej buczyny niżowej w Reptach, Segiecie, Murkach, Łaziskach, żyznej buczyny niżowej w Reptach, Toszku, grądu w rezerwatach Łęczok i Hubert, w Toszku i Starych Gliwicach.

Znacznie słabiej poznana jest roślinność nieleśna. Na podstawie dotychczasowych badań i dokonanych obserwacji można stwier-

dzić, że występuje tu większość zbiorowisk nieleśnych znanych z terenu Polski. Godnym podkreślenia jest fakt występowania na tym obszarze zbiorowisk rzadkich w skali kraju – a nawet występujących tylko tutaj. Tym unikalnym zbiorowiskiem jest endemiczny zespół warzuchy polskiej występujący na skraju Pustyni Będowskiej i aktualnie

znajdujący się w stadium wymierania. Ze zbiorowisk rzadko spotykanych w kraju z terenu województwa katowickiego znane są: zespół z kotewką orzechem wodnym (Łęczok, Kuźnia Nieborowicka) i zespół situ ostrokwiatowego (rozproszone stanowiska w okolicach Katowic i Rybnika). Na uwagę zasługują również wspaniałe wykształcone płaty wilgotnych łąk zespołu ostrożeńca łąkowego, w których bardzo duży udział ilościowy ma szereg rzadkich gatunków, jak: pełnik europejski, mieczyk dachówkowaty, zimowit jesienny, wężymord niski, kosaciec syberyjski. Duże kompleksy tych łąk występują koło Trzebyczki i Niegowonic.

Bardzo bogata w zbiorowiska jest tu roślinność synantropijna, a szczególnie ruderalna. Wiąże się to ze specyfiką tego obszaru, wynikającą z największego uprzemysłowienia i urbanizacji w Polsce. Do najbardziej pospolitych zbiorowisk ruderalnych należą tu: zbiorowisko żmijowca i nostrzyka, zbiorowisko wrotczyca i bylicy, zbiorowisko rudbekii i nawłoci, zbiorowisko z dominacją trzcinnika piaskowego. Charakteryzują się one masowym udziałem okazałych bylin, np.: nawłoci, wrotczyu pospolitego, bylicy pospolitej, nostrzyków białego i żółtego, żmijowca zwyczajnego i rudbekii nagiej.

Na uwagę zasługuje również zbiorowisko z dominacją wierzbówki nadrzecznej, której w niektórych miejscach, np. w Siemianowicach Śląskich, towarzyszy również września pobrażna.

Stanisław Cabala

Uniwersytet Śląski, Katowice

Drzewostan zespołu bagiennego boru trzcinnikowego; Miasteczko Śląskie



For. S. Cabala

Roślinność wodna, łęgowa i olsowa; Świerklaniec



For. S. Cabala



II SEMINARIUM ODRZAŃSKIE

Od kilku lat z inicjatywy Organizatorów Przestrzennego Muzeum Odry odbywają się spotkania poświęcone problemom przestrzeni kulturowej rzeki. Rzeka stanowi bowiem oś, wokół której organizuje się przestrzeń geograficzna, przyrodnicza, gospodarcza i kulturowa od jej źródeł aż do ujścia. Ta wielorakość oddziaływań stwarza konieczność interdyscyplinarnego spojrzenia na rzekę jako problem badawczy. Od 1988 roku odbywają się spotkania robocze poświęcone różnym aspektom kulturotwórczej i przyrodniczej funkcji rzek.

W dniach 2 – 4 września bieżącego roku odbyło się II Seminarium Odrzańskie. Tegorocznemu seminarium przyświecał dwójki cel:

- rozpoznanie obszaru badawczego związanego z Bramą Morawską, co posłuży ustaleniu toku prac zespołu polsko – czeskiego nad interdyscyplinarną monografią dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego Bramy Morawskiej,
- przedyskutowanie założeń początkowego odcinka projektowanego Międzynarodowego Szlaku Odry – turystycznej oferty Przestrzennego Muzeum Odry.

Współorganizatorami seminarium byli m.in. Wydział Nauk o Ziemi UŚ, Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK w Katowicach, Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska w Katowicach, Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej, ze strony czeskiej – Uniwersytet Ostrawski, Uniwersytet Śląski w Opawie, Park Krajobrazowy



Sesja turystyczna w salach Muzeum w Raciborzu

„Poodri”, „Povodi Odry” w Ostrawie. Patronat honorowy nad konferencją objęli Konsul Generalny RCz w Katowicach Josef Byrtus i Konsul Generalny RP w Ostrawie Bernard Błaszczak.

W pierwszym dniu seminarium odbyła się sesja terenowa. W trakcie wycieczki uczestnicy odwiedzili źródło Odry oraz podziwiali piękne meandry w górnym biegu rzeki w Parku Krajobrazowym „Poodri”. W mieście Odry zwiedzono wystawę prezentującą walory przyrodnicze i krajobrazowe doliny Odry w granicach Parku. Przewodnikiem po terenie i wystawie była dr. Šarka Neuschlova – dyrektor Parku.

Na drugi dzień konferencji zaplanowano sesję naukową. Prelegenci przedstawili założenia badawcze dotyczące Bramy Morawskiej z zakresu przyrody żywej, archeologii, socjologii i etnografii. Brama Morawska, obniżenie pomiędzy pasmem Sudetów i Karpat, jest jednym z ważniejszych szlaków przyrodniczych, kulturo-

wych i gospodarczych. Przez Bramę Morawską migrowały i nadal migrują rośliny i zwierzęta, tędy wędrowały plemiona pasterskie z południa na północ i od wieków przebiegały szlaki handlowe. Jest to więc interesujący obszar badań dla przedstawicieli różnych dziedzin nauk. W referatach podkreślano konieczność współpracy polsko – czeskiej w zakresie wymiany informacji i podejmowania wspólnych tematów badawczych.

W trzecim dniu uczestników konferencji gościł Urząd Miejski i Muzeum Miejskie w Raciborzu. Dyskutowano na temat koncepcji Międzynarodowego Szlaku Odry – trasy turystycznej pieszej, rowerowej, wodnej i motorowej, która prowadziłaby od źródeł Odry aż do jej ujścia. Zmieniające się z biegiem rzeki krajobrazy, przyroda, architektura, zmieniająca się wreszcie sama rzeka dostarczyć może turystom wielu niezwykłych wrażeń i ciekawych obserwacji. Kluczowymi punktami szlaku mają być zabytkowe budowle oraz ekspozycje stałe i czasowe zlokalizowane w nadodrzańskich miejscowościach. Regionalna Fundacja Turystyki i Krajoznawstwa, reprezentowana przez p. Edwarda Wieczorka, przedstawiła projekt przebiegu szlaku na odcinku od granicy z Czechami do Raciborza, natomiast dr. Neuschlova zaprezentowała założenia do przebiegu trasy od źródeł Odry do granicy z Polską.

Renata Bula

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

NOWA KADENCJA WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI OCHRONY PRZYRODY

Wojewoda Katowicki powołał w skład Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody na nową kadencję w latach 1996 – 2000 następujące osoby:

Mgr inż. Kazimierz Bąk – leśnik, Zarząd Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych,

Prof. dr hab. Stanisław Cabała – geobotanik, Uniwersytet Śląski,

Dr Piotr Cempulik – ornitolog, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, PTPP „pro Natura”,
Prof. dr hab. Florian Celiński – geobotanik, Katowice,

Mgr Kazimierz Głód – Zarząd Wojewódzkiej Ligi Ochrony Przyrody w Katowicach,

Dr hab. Aleksander Herczek – zoolog, Uniwersytet Śląski,

Dr Jan Holeksa – ekolog, Uniwersytet Śląski,
Prof. dr hab. Andrzej Jankowski – hydrogeolog, Uniwersytet Śląski,

Prof. dr hab. Tadeusz Kimsa – ekolog, Uniwersytet Śląski,

Maria Kulawik – Sejmik Samorządowy województwa katowickiego.

Prof. dr hab. Paweł Migula – zoolog, Uniwersytet Śląski,

Mgr inż. Tadeusz Norman – leśnik, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Katowicach,

Mgr inż. Jerzy Parusel – leśnik, Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska,

Prof. dr hab. Krzysztof Rostański – botanik, Uniwersytet Śląski,

Dr inż. Janina Szczepańska – Politechnika Śląska w Gliwicach,

Mgr Maria Szweda – nauczyciel, II LO w Katowicach,

Dr Józef Świerad – zoolog, Mikołów,

Mgr inż. arch. Elżbieta Joseph Tomaszewska – architekt urbanista, Katowice,

Dr Jan Maciej Waga – geograf, Park Krajobrazowy Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich,

Prof. dr hab. Stanisław Wika – geobotanik, Uniwersytet Śląski,

Na pierwszym posiedzeniu nowo powołanej Komisji dokonano wyboru Prezydium, które ukonstytuowało się w następującym składzie: Stanisław Wika – Przewodniczący, Jerzy Parusel – Zastępca Przewodniczącego, Kazimierz Bąk – Zastępca Przewodniczącego, członkowie – Elżbieta Joseph Tomaszewska, Tadeusz Norman, Kazimierz Głód.

Wojewódzka Komisja Ochrony Przyrody jest organem doradczym i opiniodawczym Wojewody Katowickiego, działającym na podstawie ustawy o ochronie przyrody z 1991 roku. Komisja jest spadkobierczynią Śląskiego Komitetu Ochrony Przyrody, który zawiązał się przed 70-ciu laty z inicjatywy Alojzego Cebulskiego z Rudy Śląskiej.

(JBP)



DOLINA POTOKU ŻABNIK

NOWY REZERWAT PRZYRODY W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM

Rezerwat zajmuje malowniczą dolinę potoku Żabnik i jest enklawą naturalnej roślinności wodnej oraz torfowiskowej pośród monotonnych borów sosnowych. Leży on na terenie Jaworzna, we wschodniej części Wyżyny Śląskiej. Potok Żabnik jest prawym dopływem Koziego Brodu, który wpada do Białej Przemszy. Dolina Przemszy jest ostoją roślin górskich i z okresów lodowcowych. Dolina potoku Żabnik była jednym z 14 miejsc, zaproponowanych przez Mariana Kuca w 1959 r. do ochrony rzadkich mszaków, będących pozostałością po istniejącej tu ok. 10 000 lat temu tundrze.

Na dnie doliny przeważają gleby bagienne i mułowo-błotne, a na wyższej terasie – gleby bielcowe. Na tym niewielkim obszarze wyróżniono 19 zbiorowisk roślinnych, w tym 13 wodnych i torfowiskowych – zanikających na terenie Wyżyny Śląskiej. Na szczególną uwagę zasługują dobrze wykształcone płyty mszarów wełniankowych, zbiorowiska z owadożerną rośliną – rosiczką okrągłolistną i gęste zarośla łozin. Występuje tu bogata flora mszaków (105 gatunków), grupy roślin szczególnie wrażliwych na antropopresję i często wykorzystywanej w bioindykacji. Mchy tu rosnące (89 gatunków) stanowią 27%, a wątrobowce (16 gatunków) – 32% z obecnie występujących na Wyżynie Śląskiej. Na szczególną uwagę zasługuje odnaleziona tu *Moerckia hibernica*, która jest jednym z najrzadszych i wymierających wątrobowców w Polsce. Dominują mszaki bagiczne i torfowiskowe, zagrożone melioracjami w całym kraju; tj.: torfowce *Sphagnum contortum*, *S. riparium*, *S. teres*, skrzydlik *Fissidens adiantoides*, krótkosz *Brachythecium mildeanum*, płonnik *Polytrichum strictum* i szereg innych.

Szczególnie zróżnicowana jest flora naczyniowa – 363 gatunki (w tym: 19 gatunków prawnie chronionych, 73 – rzadkie w rejonie Jaworzna i 14 – o górskim typie rozmieszczenia). Do najcenniejszych składników flory kwiatowej należą: ciemniżyca zielona, kosatka kielichowa, omieg górski oraz storczyki – kruszczyk błotny, kruszczyk rdzawoczerwony i wyblin jednolistny.

Również wśród świata zwierząt obserwuje się duże zróżnicowanie – 96 gatunków, w tym 44 gatunki podlegające ochronie prawnej.

Tak duże zgrupowanie rzadkich i chronionych gatunków oraz zróżnicowana roślinność w pełni uzasadniały utworzenie rezerwatu na tym terenie.

Henryk Klama, Jan Żarnowiec,

Politechnika Łódzka, Bielsko-Biała

Adam Stebel

Śląska Akademia Medyczna, Katowice



Roślinność wodna i torfowiskowa w dolinie Żabnika



Skrzyp bagiczny



Kruszczyk błotny

